PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, środa 12 lipca 1922. Nr. 183.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniene.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mie. 920 kwart. 2790 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050 — „ 3150 — „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150 —, „ 3450 — „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600 —, „ 4800 — „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20 — Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65 —. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85 —, Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk. Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Sprawa przesilenia rządowego niewyjaśniona.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M) Dziś w godzinach przedpołudniowych w Sejmie panowała zupełna pustka. Na tablicy sejmowej ukazały się zawiadomienie wydane przez marszałka Trąmpczyńskiego, że wtorkowe posiedzenie Sejmu zostaje odwołane, o czem zresztą wasz korespondent doniósł jeszcze w sobotę. Urzędowe zawiadomienie o odwołaniu posiedzenia Sejmu skłoniło posła Rataja do wystosowania imieniem PSL pisma następującej treści:

Sprawa ordynacyi wyborczej.

Odwołanie jutrzejszego posiedzenia nie jest dostatecznie uzasadnione. Zawiadomienie marszałka wskazuje jako powód odwołania przesilenie gabinetowe. Przesilenie jednak było już faktem w tym dniu, kiedy marszałek wyznaczył posiedzenie na wtorek. Wyznaczenie to nie spotkało się z niczyim protestem. Pozatem kilkakrotnie marszałek i kluby sejmowe stały na stanowisku, że obrady nad ordynacyą wyborczą mimo trwającego przesilenia muszą być kontynuowane. Jeżeli termin zamknięcia obrad sejmowych i wyznaczenia wyborów ma być choć w przybliżeniu dotrzymany, dyskusya nad ordynacyą wyborczą musi być kontynuowaną, zwłaszcza, że wszystkie poprzednie rządy stały na stanowisku zupełnego niezainteresowania się sprawą i że nowemu rządowi nie pozostaje nic innego, jak zająć takie same stanowisko, skoro projekt ustawy znajduje się już w fazie pierwszego czytania. Wobec tego p. Rataj prosi marszałka o natychmiastowe zwołanie konwentu seniorów dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

Marszałek przychylił się do tego żądania i zwołał na godz. 6 konwent seniorów dla omówienia sprawy plenarnego posiedzenia i ustalenia programu prac Sejmu.

Kandydaci prawicy.

Posiedzenie komisyi głównej odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. Według pogłosek stronnictwa prawicowe mają wysunąć kandydaturę posła Korfantego. Należy jednak zaznaczyć, że dotychczas poseł Korfanty nie przyjął kandydatury i wątpliwem jest, czy zgodzi się na propozycyę wobec tego, że chodzi o stworzenie gabinetu przejściowego a aspiracye p. Korfantego sięgają o wiele dalej.

Jak się dowiaduje wasz korespondent, w razie nieustalenia na najbliższem posiedzeniu komisyi głównej kandydatury nowego premiera, inicyatywę w tym kierunku ujmie Naczelnik Państwa.

Posiedzenie konwentu seniorów.

Warszawa. (M) Wieczorem rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów. Zagaił obrady marszałek odczytaniem znanego listu p. Rataja. Wyłoniła się dłuższa dyskusya, podczas której mówcy prawicy bronili stanowiska marszałka a lewica twierdzi, że marszałek nie miał prawa na własną rękę odwoływać posiedzenia Sejmu wyznaczonego przez Sejm. W dyskusyi zabrał głos dr Thon, wskazując, że w liście Rataja należy odróżnić stronę formalną od merytorycznej. Co do strony formalnej marszałek istotnie nie powinien odwoływać posiedzenia Sejmu, co zaś do strony merytorycznej to sprawa, którą zająć się miał Sejm, miała być ordynacya wyborcza, której Sejm bez rządu załatwić nie może. To, iż rząd nie zainteresował się dotąd sprawą ordynacyi wyborczej, jest anomalią i zgodzić się na to mógł tylko gabinet p. Ponikowskiego, który nie chciał się narazić ani prawicy ani lewicy.

Rząd ma prawo dbać o to, aby ordynacya wyborcza nie była sprzeczną z konstytucyą.

Tymczasem w Sejmie jesteśmy świadkami jak panują hasła: Siła przed prawem. Wielkie stronnictwa układają się same ze sobą z zupełnem pominięciem innych ugrupowań społecznych i narodowych. Ostatnio dowiadujemy się o konspiracyjnych naradach prawicy i o nowym wniosku w sprawie ordynacyi wyborczej. Sprawa ordynacyi wyborczej winna być jasna i nie może być załatwioną na tajnych zebraniach poszczególnych klubów. Koniecznem jest, aby rząd zajął się tą sprawą i dbał, by ordynacya wyborcza zadowoliła nietylko warstwy uprzywilejowane lecz wszystkich obywateli bez różnicy.

Poseł Federowicz przyłącza się do wywodów dra Thona.

Posiedzenie Sejmu we czwartek.

Po dyskusyi przystąpiono do głosowania nad wnioskiem lewicy o zwołanie na jutro posiedzenia Sejmu. Wniosek ten upadł.

Dr Thon wstrzymał się od głosowania. Przyjęto natomiast wniosek, wyznaczający posiedzenie Sejmu na czwartek i piątek z porządkiem dziennym: 3-cie czytanie i głosowanie nad ordynacyą wyborczą.

Klub posłów żydowskich a blok lewicowy.

Warszawa. (M) Dr Thon w rozmowie z posłem Barlickim oświadczył, że jeśli lewica chce, aby klub posłów żydowskich popierał jej żądania musi się liczyć z postulatami klubu żydowskiego.

Mniejszości wobec ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (M.) Stronnictwa niezadowolone z obecnego projektu ordynacyi wyborczej zamierzają na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wystąpić z wnioskiem o odesłanie projektu do komisyi. Uchwalenie przez Sejm takiego wniosku równałoby się przedłużeniu sesyi Sejmu do jesieni, tak, że wybory odbyłyby się w przyszłym roku.

Prasa francuska o intrygach prawicy.

Paryż. PAT. „Temps“ zaopatruje wiadomość z Warszawy o dymisyi gabinetu p. Śliwińskiego następującą uwagą:

„Dymisya gabinetu p. Śliwińskiego jest następstwem stanowiska zajętego przez partye prawicowe i przez centrum. Partye te rozpoczęły intrygi przeciwko p. Śliwińskiemu od chwili wyznaczenia go na stanowisko premiera. Liczą one, że dzięki słabej większości, którą zawdzięczają współpracy Klubu Pracy Konstytucyjnej, będą mogli oddać władzę w ręce gabinetu parlamentarnego prawicowego, na czele którego stanęły p. Skulski albo też p. Korfanty. O ileby ta polityka udała się mogłaby ona doprowadzić do kryzysu na stanowisku prezydenta republiki“.

Francya wobec prośby Niemiec o moratoryum.

Paryż. PAT. Jak się dowiaduje agencya Havasa, w rozmowie Poincarego z Szancerem poruszona została kwestya odszkodowań. Poincare trwał na stanowisku, że o ile Niemcy domagać się będą nowego moratoryum, wówczas będzie należało zbadać ich istotną zdolność płatniczą. Żadna decyzya w tej mierze nie będzie jednak powzięta, zanim państwa sprzymierzone nie zapoznają się ze sprawozdaniem komitetu gwarancyjnego. W sprawie kontroli finansowej i poruszonej sprawie długów międzysojuszniczych stwierdzono solidarność stanowiska Francyi i Włoch.

Kryzys w Niemczech.

(W. Ł.) Kryzys jaki wywiązał się w Niemczech po zamordowaniu min. Rathenaua, trwa do tej pory. Walka, obudzona skutkiem tego już nazbyt śmiałego kroku reakcyi, pomiędzy demokratyczną lewicą a monarchistyczną prawicą o ochronę republiki toczy się w dalszym ciągu, jak dotąd w formie nawet dość ostrej trudno jednak przewidzieć, jaki będzie epilog zwłaszcza, że obie strony zmobilizowały wszystkie siły i nie oszczędzają żadnych środków, celem zabezpieczenia sobie zwycięstwa. I tak z jednej strony prawica z siłą kapitału, z drugiej strony lewica z siłą rąk roboczych, obiedwie zaś strony z chytremi planami podejścia siebie...

Podniesiona ostatnio myśl rozszerzenia koalicyi rządowej, celem zapewnienia silnego oparcia rządowi i uzyskania większości dwóch trzecich głosów, potrzebnych dla przeprowadzenia ustawy o ochronie republiki w Reichstagu, napotyka na liczne trudności, wysuwane zarówno ze strony centrum rządowego, jak i lewicy.

Jak wiadomo, socyaliści większości podjęli próbę rokowań z niezależnymi socyalistami, celem wciągnięcia niezależnych do rządu. Niezależni oświadczyli swą gotowość poparcia rządu, szczegóły zaś miały ułożyć rokowania. Tymczasem centrowe partye mieszczańskie (centrum i demokraci) podniosły myśl rozszerzenia koalicyi bardziej na prawo, a to przez wciągnięcie partyi ludowej (Volkspartei). Na propozycyę tę zgodziła się oczywiście partya ludowa. Socyaliści większości odpowiedzieli jednak, że trwają przy swym projekcie rozszerzenia koalicyi przez wejście niezawisłych, sprzeciwiają się zaś wciągnięciu partyi ludowej, która — jak wskazuje organ socyalistów większości „Vorwärts" „przyznaje się do monarchizmu i do ostatnich dni ramię w ramię szła z reakcyonistami w zwalczaniu gabinetu Wirtha i Rathenaua".

Partye centrowe, którym jednak bardzo zależy na wciągnięciu ludowców, gdyż tworzyłoby to niejako gwarancyę w rządzie nawet po uchwaleniu ustawy o ochronie republiki, wystąpiłyby wówczas z nowym projektem rozszerzenia koalicyi rządowej zarówno na prawo jak i na lewo, to jest zarówno przy udziale niemieckiej partyi ludowej, jak i niezawisłych. Jasnem jest jednak, że tego rodzaju koncepcya jest niemożliwa. Różnica zdań pomiędzy ludowcami a niezawisłymi jest tak głęboka, walka pomiędzy niemi tak silna, że żądać, aby one razem znalazły się w koalicyi rządowej, to tak jakby u nas w gabinecie p. Daszyńskiego chcieć spotkać ks. Lutosławskiego.

Sprawa stanęła na martwym punkcie. Socyaliści większości — jak dotąd — nie okazują zamiaru zgodzić się na wstąpienie ludowców, a centrum rządowe nie wyrzeka się swej propozycyi. Oczywiście, że wobec tego sprawa ustawy o ochronie republiki nie może wejść pod obrady Reichstagu, gdyż nie ma zapewnionej większości. Organ niezawisłych „Freiheit" wzywa wobec tego do rozwiązania parlamentu i do rozpisania nowych wyborów, i dla myśli tej usiłuje skaptować socyalistów większości. Myśli tej jednak sprzeciwia się rząd niemiecki, a jako powody podawane są obecne starania rządu o moratoryum i pożyczkę, na które rozwiązanie parlamentu mogłoby mieć zły wpływ, gdyż pozbawiłoby rząd autorytetu zagranicą. Sytuacya zatem — jak dotąd — istotnie trudna. Kanclerz Rzeszy rozpoczął ostatnio rokowania z przywódcami stronnictw większości w sprawie utworzenia koalicyi rządowej. Przewidują, iż w ostatecznym razie socyaliści większości nie zechcą na własną rękę zrywać koalicyi i wywołać przesilenia. W ostateczności wykluczonem to nie jest; przy dzisiejszych niezupełnie jeszcze złagodzonych stosunkach socyalistów większości z niezawisłymi, możliwem jest, że zalknąć może nagła ich współpraca i że socyaliści większości uspokojeni pewnemi ustępstwami i zapewnieniami ustawy o ochronie republiki, zapomną o swych dotychczasowych żądaniach, gdyby miało dojść do rozwiązania parlamentu.

Do czegoby to jednak prowadziło?

Przeszłaby ustawa o ochronie republiki tak jednak zdeformowana i przy takich jej wykonawcach, że stałaby się istotnie tylko kartką papieru. Wszak Bawarya już dziś oficyalnie występuje przeciw ustawie, a cóż dopiero, gdyby ustawa ta miałaby być niezbyt zdecydowaną i nie miała za sobą zdecydowanych wykonawców. Byłby to istotnie z wielkich chmur — mały deszcz.

Jedynie silny rząd republikański, jakim byłby rozszerzony rząd centrowo-lewicowy aż do niezawisłych socyalistów, mógłby dać gwarancyę istotnego przeprowadzenia ustawy o ochronie republiki i energicznego wystąpienia przeciw rozpanoszonej reakcyi. Rząd taki mógłby jedynie silną ręką przeciwdziałać junkierskim zachciankom, mógłby przeciwdziałać obecnej dyktaturze kapitału niemieckiego, który dla własnych celów strącza wdół markę nie bacząc na to, że pogrąża w upadku setki ofiar, mógłby stać się wreszcie istotnie czynnikiem pokojowym tak wewnątrz przez skonsolidowanie się całej demokracyi, jak i na zewnątrz przez wyniki swej pracy, skutkiem czego mógłby zyskać zaufanie zagranicy, a w następstwie ulgę w ciężarach nałożonych na Niemcy. Najbliższe dni okażą, czy Niemcy wreszcie umiały się zdobyć na taki rząd, czy zwłaszcza obóz demokracyi umiał skorzystać z wytworzonej sytuacyi i bronić swych praw, czy też znowu zwyciężył „socyal patryotyzm".

Sytuacya w Niemczech ciągle niewyjaśniona.

Berlin. PAT. Wolff. Wczoraj obradowali przywódcy stronnictw koalicyjnych pod przewodnictwem kanclerza. „Vorwaerts" donosi że obradowano nad przekształceniem rządu. Decyzya żadna nie zapadła jeszcze, ponieważ nie wszystkie stronnictwa zajęły dotąd stanowisko. Przedstawiciele stronnictw socyalistycznych w ciągu narad kilkakrotnie zaznaczali że położenie jest poważne i nie myślą bynajmniej o tem, aby się zadowolić złagodzeniem ustawy o ochronie republiki. „Vorwaerts" pisze, że wobec takiej sytuacyi politycznej, na pierwszy plan wysuwa się sprawa rozwiązania Reichstagu. Socyalistyczna frakcya Reichstagu zbiera się jutro popołudniu na naradę nad sytuacyą polityczną.

Eilwese. PAT. Radio. Międzynarodowe związki zawodowe uchwaliły poprzeć walkę niemieckiego proletaryatu przeciwko reakcyi zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków, zarówno parlamentarnych jak i pozaparlamentarnych. Związek wystosował odezwę do wszystkich centrali krajowych, ażeby wywierały jaknajsilniejszy wpływ w kierunku zaniechania wszystkiego, coby mogło wzmocnić propagandę reakcyjno-monarchistyczną w Niemczech.

Losy ustawy o ochronie republiki.

Berlin. PAT. Komisya prawnicza parlamentu Rzeszy złagodziła projekt ustawy w sprawie ochrony republiki. Funkcyonaryusze państwowi oskarżeni o naruszenie ustawy, mogą być usuwani bądź całkowicie ze służby bądź tylko na pewien okres czasu. Artykuł przewidujący wydalenie członków rodziny cesarskiej został całkowicie skreślony.

Bawarya przeciw ustawie o ochronie republiki.

Wiedeń. PAT. „Der Morgen" donosi z Berlina: Bawarski prezydent ministrów hr. Lerhefeld oświadczył w rozmowie z dziennikarzami o ustawie o ochronie rzeczypospolitej, że Bawarya zawsze był gotowa do rozważenia zarządzeń, mających na celu ochronę prezydenta Rzeszy i rządu. Jednak musi się bardzo stanowczo zastrzedz przeciw temu, ażeby rząd niespodziewanie uchwalał zarządzenia, sięgające głęboko w konstytucyę poszczególnych krajów. Planowana policya państwową jest dla Bawaryi nie do przyjęcia. Jest to zdaje się próba stronnictw lewicowych zdobycia władzy politycznej. Ludność Bawaryi straciłaby wiarę w Reichstag, gdyby jej chciano narzucić tego rodzaju ustawy. Ustawy, których ludność nie zrozumie nie zasługują na miano ustaw. W Berlinie powinni się strzedz przewszystkiem, coby mogło naród bawarski pchnąć w rozpacz.

Gabinet angielski — a spadek marki niemieckiej.

Londyn. PAT. Lloyd George odbył wczoraj dłuższą konferencyę z Chamberlainem w sprawie położenia wytworzonego przez spadek marki niemieckiej. Kwestya ta według doniesienia dzienników będzie także przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu gabinetu angielskiego.

Waszyngton. (A. W.) Wedle nadeszłych telegraficznych wiadomości w Londynie odbyć się miała konferencya rządu angielskiego z londyńskim ambasadorem Stanów Zjednoczonych Harvey'em, na której było omawiane katastrofalne położenie Niemiec. Rząd angielski wyraził życzenie, ażeby Stany Zjednoczone ze względu na grożące bankructwo Niemiec dostarczyły odpowiednich środków finansowych. Atache handlowej ambasady Stanów Zjednoczonych w Berlinie Herring telegrafował, że Niemcy znajdują się przed rozbiciem, telegram jednak oprócz wyjaśnień o położeniu Niemiec nie zawierał żadnego nacisku w kierunku udzielenia Niemcom pomocy.

Ameryka wobec Niemiec.

Praga. PAT. Vanderlip oświadczył we wywiadzie z przedstawicielem „Prager Tagblattu", że Niemcy są najzupełniej w możności wypełnić zobowiązania odszkodowawcze. Jeżeli udzieli im się odroczenia to pozwoli im się w ten sposób na wytworzenie sytuacyi, w której będą mogły odmówić wypłaty długów. Finansista amerykański uważa, że Niemcy nie mają żadnych szans do uzyskania międzynarodowej pożyczki.

Watykan a syonizm.

Zarzuty Watykanu. — Odpowiedź Anglii.

Pełny tekst noty Watykanu.

Sekretaryat Ligi Narodów ogłasza obecnie pełny tekst noty Watykanu w sprawie jego stosunku do problemu palestyńskiego. Nota nosi datę 15 maja, zatem tego samego dnia, kiedy się rozpoczęło w Genewie ostatnie posiedzenie Ligi Narodów i wkrótce po wizycie prof. Weizmana w Rzymie.

Dosłowne brzmienie tego historycznego dokumentu jest następujące:

Watykan, 15 maja 1922. Podpsany kardynał i sekretarz Stanu Jego Świątobliwości, ma zaszczyt przedłożyć Radzie Ligi Narodów następujące uwagi o projekcie angielskiego mandatu palestyńskiego, który lord Balfour przesłał Sekretaryatowi Ligi Narodów dnia 7 grudnia 1920. „Kurya święta nie ma nic przeciwko temu, aby Żydzi mieli w Palestynie te same prawa obywatelskie, które posiadają inne narodowości i wyznania, nie może jednak zgodzić się na to:

1. by dla Żydów stworzona została uprzywilejowana i panująca pozycya nad innymi narodami i wyznaniami.

2. by prawa religii chrześcijańskiej nie były dostatecznie ubezpieczone.

Co się tyczy punktu pierwszego — to jakkolwiek w preliminowanych zasadach przy ustanowieniu siedziby narodowej dla Żydów zagwarantowanem zostało, że „nic nie będzie mogło być przedsięwziętem, co mogłoby szkodzić religijnym i obywatelskim prawom nieżydowskich społeczeństw, które żyją w Palestynie" — to jednak wydaje się, że pragnie się ustanowić absolutną, administracyjną, eko nomiczną i polityczną przewagę elementów żydowskich na niekorzyść innych narodów.

I rzeczywiście:

1. Uznano jako instytucye prawnie publiczną żydowską ajencyę, którą nie jest nikt inny jak właśnie bardzo potężna organizacya syonistyczna (art. 4).

2. Żydowska ajencya zostaje stworzoną u boku administracyi palestyńskiej i przydzieloną jej została bardzo szeroka kompetencya we wszystkich sprawach, które odnoszą się do rozwoju kraju.

3. Faworyzuje się imigracyę (art. 6) i naturalizacyę (art. 6) Żydów, dba się o to, by Żydom umożliwić osiedlenie się w zwartych masach, dając im prawo do tych gruntów, które należą do rządu, lub są nieuprawione (art. 6), im ma być głównie oddane wystawienie budynków publicznych (art. 11).

Jako wynik tego wszystkiego uważać należy projekt, dążący do absolutnej przewagi Żydów nad innymi odłamami ludności. Prócz tego, że wydaje się rzeczą trudną odebrać nabyte prawa innym narodowościom, nie jest także projekt zgodny z art. 22 Traktatu Wersalskiego który określa charakter i cel każdego mandatu.

W myśl art. tego jest mandat „protekcyą wielkiego mocarstwa nad narodami, które jeszcze nie są dostatecznie zdolne do rządzenia w warunkach nowoczesnego świata", i ma jako cel „Świętą misyę cywilizacyi" to znaczy „szczęście i rozwój narodów".

To wszystko byłoby w jasnej sprzeczności z mandatem, który ma stać się instrumentem podporządkowania tubylczej ludności na korzyść innych narodowości.

Co się tyczy 2 punktu, to trzeba koniecznie uwzględnić art. 14 mandatu, który stwarza specyalną komisyę dla studyowania i uregulowania wszystkich tych pytań i reklamacyi, które odnoszą się do rozmaitych wyznań religijnych. Komisya mająca być wyznaczoną przez Anglię z przewodniczącym, wybranym [illegible] Narodów składa się z nieograniczonej w projekcie liczby członków a wśród [illegible] być reprezentowani (nie jest [illegible] w jakiej ilości) wszystkie wyznania, których interesy wchodzą w rachubę. [illegible] jest, że Święta Kurya nie może się [illegible] zgodzić, aby interesy katolików regulowane były przez takich reprezentantów, którzy nie będą wybrani przez kompetentne hierarchiczne autorytety. Prócz tego komisya ta ma zapewnić, by pewne miejsca święte, budynki religijne i place, które są szczególnie czczone przez wyznawców danej religii pod względem kontroli trwałej nad niemi oddane były odpowiednim korporacyom, które mają [illegible]zentować wyznawców danej religi

Art. odnośny, tak, jak brzmi obecnie, jest tak nie jasno sformułowany, że stwarza możliwość wielu trudności. Rzeczywiście bowiem nie powiedziano w jaki sposób mają być ewentualnie zestawione „odpowiednie korporacye", które mają reprezentować poszczególne religie. Nie wskazano także granic kontroli i nie powiedziano, co się stanie z temi miejscami, które są specyalnie święte u zwolenników rozmaitych religii (np. u katolików i schizmatyków). Ponieważ w tym wypadku rozchodzi się o świętości, odnoszące się do kliki wyznań, starcia, które doprowadzi do koalicyi wszystkich członków przeciwko tym, którzy odnośną świętość będą mieli w posiadaniu, a to uniemożliwi sprawiedliwy i bezpartyjny sąd.

Wreszcie trzeba zwrócić uwagę, że w myśl mandatu „wybór miejsc świętych, budynków religijnych i placów ma być dokonany przez komisyę i ma podlegać zatwierdzeniu mandataryusza". Ta ostatnia klauzula dałaby oczywiście Angli nadzwyczajną władzę, nie mówiąc już o tem, że to byłoby sprzeczne z art. 95 Traktatu Wersalskiego. Z tych powodów wydaje się art. 14 projektu mandatu nie do przyjęcia a Kurya Święta pozwala sobie zaproponować, by członkami komisyi byli tylko konsulowie Palestyńscy tych mocarstw, które biorą udział w Radzie Ligi Narodów.

Podpisano: Kardynał Gaspari.

Odpowiedź rządu angielskiego.

Odpowiedź rządu angielskiego stwierdza, że polityka brytyjska w Palestynie opiera się na zasadach żydowskiej siedziby narodowej, uznanych przez wszystkie państwa sprzymierzone.

Organizacya syońska — powiedziano w tej odpowiedzi — jest to „Agency", która ma pomóc przy stworzeniu gospodarczej, kulturalnej i społecznej obudowie żydowskiej siedziby narodowej, nie ma jednak posiadać żadnych funkcyi administracyjnych. Co się tyczy żydowskiej imigracyi to „kolonizacya i osiedlenie Żydów na roli włączając w to grunta rządowe i grunta nieuprawione jest nieodzownym, integralnym czynnikiem w wypełnianiu zadania, które mandataryusz wziął na siebie. Rząd brytyjski jest zdania, że punkt mandatu w myśl którego administracya może dojść do porozumienia z żydowską „Agency", by wśród zadowalających warunków stworzyć i przeprowadzić roboty publiczne, przedsiębiorstwa itd., jakoteż rozwinąć naturalne źródła kraju, o ile to nie dzieje się przez samą administracyę, jest tylko naturalnym sukcesem tego obowiązku, który mandataryuszowi został nałożony jakoteż okoliczności, że Żydzi dzięki tej polityce gotowi są poświęcić swe środki i siły, by kraj rozwinąć na korzyść wszystkich mieszkańców kraju.

Co się tyczy miejsc świętych w Palestynie, oświadcza rząd angielski, że gotów jest sprawę posiadania i kontroli miejsc świętych oddać komisyi, która składać się ma z osobistości o światowej sławie w ten sposób dobranych, by była zupełnie międzynarodową reprezentacyą. W komisyi znaleźć się mają reprezentanci wszystkich wielkich mocarstw interesowanych w Palestynie, jakoteż reprezentanci 3 wielkich religii: chrześcian, mahometan i Żydów.

MIKOŁAJ WADYAS.

Wiosna.

2) (Ciąg dalszy).

Najbliższej soboty czatował na nią przy wyjściu z domu. Odświętne ubranie bardziej jeszcze uwypukłało śliczne jej rysy.

— Panno Doro!

Obejrzała się. Nie oczekiwała widocznie tego spotkania, gdyż towarzyszka jej zdradzała wielkie zdumienie.

— Czy mamusia przysłała pana tutaj? Niezadowolona może z czegoś?

— Ależ nie mamusia, to ja, tak sam od siebie.

Bąknął to i zarumienił się. Zrozumieli się jednak szybko. Przeszłej soboty postanowili już, że spotykać się będą co tydzień

— Aż nie przybędzie „panicz" z Warszawy — zauważył wtedy Leon.

Roześmiała się.

— Zgryźliwyś, panie Leonie — rzuciła mu na pożegnanie.

A wiec nie zaprzeczyła jego podejrzeniom. Doprawdy, jakiż on głupi! Czyż on, nędzny mól książkowy, wychudły i blady od ciągłego ślęczenia nad tłumaczeniem doktryn, zawartych w grubych tomach, niezgrabny w swym dlugim chałaciku, może rywalizować z „paniczem" wielkomiejskim, eleganckim, niczem dandy...

A kiedy przywdziewa jeszcze panicz Józef swój berecik uniwersytecki biały z amarantowną przepaską, wtedy — rozstąp się ziemio!

* * *

Okrutna była to wiosna... Wiosna zwątpień. strapień, spotęgowanej do najwyższego stopnia rezygnacyi. Brzydsza połowa rodu ludzkiego musi przecie przebyć taka wiosne życia. Młodzieniec chodzi wtedy z opuszczoną głową, na globie ziemskim widzi jeno to, co najohydniejsze, najbardziej rubaszne, sprośne, a rozigrane zmysły dzwonią mu do ucha minorowemi tony tę straszną pieśń nędzników ducha, samobójców lub łotrów, dla których nic świętego niema, bo wszystko już stracone:

— Lasciate ogni speranza!

Tak brzmi sakramentalny napis na piekle dantejskiem. Piekło życia doczesnego na inny zdobyć się nie umiało.

— Porzuć człecze wszelką nadzieję!...

Wiosna, ten nowy świat świeżego powiewu wietrzyka, świat wolności, też nie wnosi z sobą zdrowego bytowania.

Leon wszystko utracił. Nie czuł już dokoła siebie kochającej rodzicielki, która pieściła go kiedyś z macierzyńską iście pieczołowitością. A na jej łonie było mu tak miło, tak dobrze.

Nie słyszał też codziennych morałów surowego ojca, co go przecie kochał, jak nikt inny na ziemi. Jaką ciepłotą te przestrogi życiowe tchnęły!

A teraz oziąbł stosunek rodziców do syna... Lajdaczył się z dziewką, rzucił święte księgi... Z takim synem męka tylko.

I ona go wkońcu porzuciła.

Miał racyę.

Niewiasty lubią barwne konkiety, lubią szyk, blichtr zewnętrzny...

Jakież może wypaść porównanie: On... i panicz Józef z Warszawy.

He, he!... Śmiać mu się w chwili tej chciało...

Tak się śmieje clown na arenie cyrkowej, po zostawiwszy w domu jedyne dziecię, gnące w nierównych zapasach z zimnem objęciem kościstej łapy śmierci.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD PRASY:

„Don Quichot“ nie -- Cervantes'a.

P. Cervantes napisał swego „Don Quichot'a“ o pareset lat zawcześnie. — Dymowskiego: Śmiej się, pajacu! — Kronikarz „Gazety Warszawskiej“ w roli hiszpańskiego satyryka. — Sancho-Pancho z „Dwugroszówki“. — Kto się śmieje i kto powinien płakać.

Don Miguel Cerwantes, twórca, kapitalnego „Don Quichot'a” pospieszył się z napisaniem swojej powieści o kilka stuleci.

Co prawda, „Don Quichot“ już nawet jako satyra na stosunki rycerstwa średniowiecza tryska niezwykłym wprost humorem i stał się najpopularniejszą książką w domowej bibliotece przeciętnego mieszczanina.

Ale proszę sobie wyobrazić, coby to była za rewelacya, gdyby „Don Quichot'a” opublikował jakiś domorosły Cervantes właśnie w chwili obecnej i gdyby zamiast przysłowiowej walki z wiatrakami dał obraz pojedynku Rozwojowca w kontuszu z jakimś urojonem niebezpieczeństwem żydowskiem.

Podobno po wyjściu z pod prasy „Don Quichot'a“ cały jego nakład został rozchwytany przez zakapturzonych rycerzy, którzy przeglądając się w Cervantowskiej satyrze, jak w lustrze kryształowem, widzieli swoje własne skrzywione i zblazowane oblicza, a mimo to pokładali się ze śmiechu.

Teraz zarczyłby się w spazmatycznym śmiechu sam.. Dymowski..

Śmiałby się..

A poprzez łzy tłumione powtarzałby gorzkie powiedzenie Verdi'owskiego arlekina;

— Śmiej się, pajacu! —

Zresztą postaram się obejść tutaj bez żywiołowego talentu hiszpańskiego satyryka i podam nowoczesny obraz walki z wiatrakami w małoobrazowej interpretacyi reportera z „Gazety Warszawskiej“.

W kronice urzędowego organu narodowej demokracyi czytamy:

> Z powodu zajść wileńskich na zebraniu piątkowem w dniu 7.7 w Tow. „Rozwój“ zapadły następujące rezolucye:
>
> 1) Protestujemy najenergiczniej przeciw żydowskiej polityce pewnych czynników wśród władz wileńskich, które wbrew elementarnym zasadom naszej Konstytucyi nałożyły kaganiec na usta mówcy narodowego.
>
> 2) Domagamy się śledztwa i surowego ukarania sekretarza p. Aleksandrowicza za jego raport urzędowy, złożony staroście o wykładach, jaki stał się powodem zabronienia dalszych wykładów i wywołał wszystkie zajścia. Domagamy się natychmiastowego zawieszenia p. Aleksandrowicza w urzędzie.
>
> 3) Domagamy się śledztwa nad postępowaniem policyi podczas zajść, oraz oddania pod sąd policyanta Nr. 600, który przed wiecami zaczął zdzierać afisze Tow. „Rozwój“ ze ścian, mówiąc, że ma taki rozkaz, czego w rzeczywistości nie było.
>
> 4) Domagamy się dalszych wykładów żydoznawczych Tow. „Rozwój“ w Wilnie, gwarantując za spokojne zachowanie się zebranych.
>
> 5) Uroczyście, na pamięć niewinnie za sprawę odżydzenia Polski, przelanej w dniu 2 lipca krwi braci naszych, przysięgamy wytrwale i niestrudzenie pracować nad krzewieniem idei Tow. „Rozwój“ i wszystkiemi siłami dążyć do jaknajszybszego odżydzenia umiłowanej, a przez Żydów umęczonej Ojczyzny naszej.

Śmieszne? Znakomite zawody panów Don Quichot'ów z wiatrakami.

Prawdziwe Quichot'y i najprawdziwsze wiatraki!

Wsiadł Dymowski na swoją Rossinantę!

Byle jaki zaś Sancho Pancho jeździ wierzchem na osiołku i w każdem stadzie niewinnych owieczek widzi nieprzyjacielską armię.

W piśmie Sancho-Panch'ów „Gazecie Porannej za 2 grosze“ znajdujemy taką korespondencyę z Częstochwy:

> W sądzie pokoju w Częstochowie niejaki Betnarski zaskarżył znajomego Kisera o obrazę. Badanie świadków stwierdziło, że obraza polegała na tem, iż Kizer nie chciał podać ręki Betnarskiemu, za to, że B. sprzedał dom Żydowi.
>
> Kiser powiedział przytem: „Niech ci Żyd poda rękę“.
>
> Sąd uwolnił oskarżonego.
>
> Przed rozpoczęciem procesu Kiser zażądał usunięcia jednego z ławników, z kompletu sądowego, który miał go sądzić; zarzucił bowiem temu ławnikowi, że i on sprzedał dom Żydowi.

„Niech ci Żyd poda rękę!“

„Sąd uwolnił oskarżonego“.

„Precz z ławnikiem, który też sprzedał dom!“

Jakie to śmieszne, jakie to śmieszne!!!

— Pani się śmieje, moja przemiła czytelniczko!?

— Pan się pokłada ze śmiechu, czcigodny mój czytelniku!? —

Nie o to mi się jednak rozchodziło.

Don Miguel Cerwantes pisał „Don Quichot'a“ dla.. Don Quichot'ów, a ci się śmiali i.. płakali.

(Wad.).

Ekscesy antyżydowskie na Górnym Śląsku nie ustają.

Napady na Żydów na Górnym Śląsku nie ustają. Wczoraj zgłosił się w naszej redakcyi poważny kupiec krakowski, Żyd i podał co następuje:

„Dziś, w poniedziałek, o godzinie wpół do 6 rano napadło na mnie, w chwili, gdy z restauracyi hotelu „Bahnhof“ w Mysłowicach zamierzałem udać się na dworzec, czterech cywilów i jeden wojskowy, żądając odemnie legitymacyi. Poczem wojskowy uderzył mnie pięścią w twarz, tak, iż upadłem na ziemię. Dalszemu pobiciu mnie przeszkodził właściciel hotelu, który mnie odprowadził do swojego pokoju. Dopiero po półgodzinie opuściłem hotel i udałem się na policyę. Tam przydano mi dwóch policyantów, z którymi wróciłem do restauracyi hotelowej, gdzie się jeszcze napastnicy znajdowali. Policyant, który tych ludzi znał, podał mi nazwisko owego wojskowego, który się nazywa Jan Wójtowicz, z Mysłowic, ulica Modrzejewska 5“.

Siejba nienawiści i wzywania do samosądów i czynnych wykroczeń przeciw Żydom, któremi tak hojnie szafuje kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej p. Korfanty odnoszą zatem skutki. Pobicie kupca było widocznie bardzo „rozwojowe“, skoro ofierze aż oko podbiegło a jedna strona twarzy zupełnie opuchła.

Gdyby jednak władze bezpieczeństwa miały odwagę takiego zawadyakę przyaresztować, toby to może poskutkowało, ale passywność zachęca...

Bestyalski ten czyn piętnujemy jak najostrzej i pytamy, jak długo władze zamierzają ścierpieć takie stosunki.

Nie dziwimy się rozwydrzeniu jednostek, skoro bezkarnie uchodzą „odczyty“ o tak strasznie podburzającej treści, jak ten który miał miejsce w sobotę w Krakowie, skoro bezkarnie przepuszcza się nawoływania do czynów gwałtownych na łamach „Oberschlesische Grenzzeitung“.

Nowe wydawnictwa hebrajskie.

(Omanut—Ajonot—Klal).

Pisarze hebrajscy, którzy w ostatnich czasach wywędrowali z Rosyi i Ukrainy, osiedlili się w znacznej swej części w Niemczech i stworzyli tu poważną kolonię literacką. W tych kołach powstał cały szereg nowych wydawnictw hebrajskich, których prospekty od kilku miesięcy obiegają nasz rynek księgarski; obiecują one nam wydanie mnóstwa książek, których brak daje się u nas silnie odczuć. Prócz wydawnictw „Morii“, która rozpoczęła swą czynność od ponownego wydania Bialika, Czernichowskiego i dwóch tomów Szolem- Alejchema — rzeczy dawno już wyczerpanych — doszły nas w tych dniach pierwsze książki wydane przez trzy nowe wydawnictwa: „Omanut“, „Ajanot“ i „Klal“. Tym wydawnictwom chcemy słów parę poświęcić.

I. Omanut.

Chwilowo najpoważniej przedstawia się debiut „Omanut“, która wystąpiła na arenę wydawniczą odrazu aż 12 publikacyami. Wydawnictwo to, założone w Moskwie przez znaną organizatorkę „Tarbutu“ Szozanę Persic jeszcze w r. 1917, zostało następnie przeniesione do Odesy, gdzie kontynuowało swą pracę przy czynnym współudziale Bialika, obecnie zaś — na skutek niemożliwości dalszej pracy w kraju sowietów — osiedliło się we Frankfurcie nad Menem. „Omanut“ stawia sobie wyłącznie cele pedagogiczne: wydawanie lektury dla dzieci i podręczników dla nauczycieli i freblanek. Ściślej możnaby określić cele tego wydawnictwa jako pedagogiczno-estetyczne, co już zaznaczone jest w samej nazwie wydawnictwa. W jedenastu z wydanych dotąd dwunastu książek rola malarzy-ilustratorów jest dominująca, tak, że autorzy-pedagogowie w tych książkach podrzędną tylko odgrywają rolę. Kto sobie zdaje sprawę z tego, jak wyglądały ilustracye w naszych dotychczasowych wydawnictwach dla dzieci i jak szkodliwie one oddziaływały na zmysł estetyczny naszych dzieci, ten z zapałem powita nowe książki, chociaż te przedstawiają wprost drugą skrajność: przesadny zbytek. Ma to także swą złą stronę: książki są drogie i dla szerszych kół mało przystępne. Za to nadają się wyśmienicie na podarunki okolicznościowe i jako takie powinny znaleźć większy popyt.

Dla nuczycieli i freblanek przeznaczona jest książka M. A. Beigla „Sztuka i praca ręczna w szkole. I. Wycianie z papieru“. Książka ta obejmuje 40 przepięknie kolorowanych tablic, poprzedzonych większym wstępem ogólnym i szczegółowym. W części ogólnej autor omawia cele i znaczenie pedagogiczne wycinania z papieru jako sztuki uprawianej w szkole oraz zasady nauczania tego przedmiotu, nadto zaś podaje zwięzłe wskazówki techniczne. W części szczegółowej mieszczą się wskazówki do wykonywania poszczególnych wzorów, objętych tablicami.

Książka Beigla powinna się znaleźć w rękach każdego nauczyciela żydowskiego. Pobudzi ona do dalszego rozwinięcia i udoskonalenia myśli, zainicyowanych przez tego autora.

Natomiast wydany osobno „Alfabet artystyczny“ (bez podania autora i prawie całkiem bez tekstu), zdaje się nie posiadać praktycznej wartości. Szkoda luksusowego wydania tej książeczki, przeznaczonej tylko na to, aby z niej wycinać litery jako wzór dla dzieci, które mają te litery odtwarzać i nalepiać na papier.

Oprócz tego wydała „Omanut“ 10 książek do czytania dla dzieci, jako t. zw. bibliotekę „Gamliel“. Tylko, że w siedmiu z tych dziesięciu książek niema prawie niczego do czytania. Są to przepyszne, bogato-kolorowane ilustracye do kilku bajeczek, objętych naszymi podręcznikami hebrajskimi. Wszystkie obrazy trzymane są w stylu oryentalnym, bogatym w jaskrawe kolory i wyraźne kontury.

Wiadomo, że dzieci żydowskie cierpią na zbytnią abstrakcyjność w myśleniu i brak wyobraźni konkretnej. Demonstrowanie przed niemi treści bajek zapomocą ilustracyi pobudzi je do obrazowego przedstawienia sobie treści czytanych ustępów — rysowania ilustracyi do tekstów na własną rękę — wycinania postaci z papierów kolorowych itd. Im prostsza treść i im bardziej znana uczniowi, tem silniej ilustrator do niego przemówi.

Trzy pozostałe książeczki są przeznaczone dla starszych dzieci i mają już także trocnę treści. Są to bajki Andersena („Słowik“), Hauffa („Okręt zaczarowany“) i Gustafsona („Okręt i rudera“).

Jedyną wadą tych wszystkich czytanek jest to, że są one zbyt drogie i wobec tego dla ogółu dzieci niestety nieprzystępne (50 marek niem. za zeszyt, prócz dodatków księgarskich, porta itd.). Jest to wydawnictwo dla bogatych dzieci, podczas gdy oddziaływanie na zmysł estetyczny jest właśnie u naszych biednych dzieci absolutną koniecznością. Niech tedy nasze bogate dzieci pomyślą o tem, aby te książeczki, skoro je przeczytają i uczynią z nich potrzebny użytek, powędrowały do ich biednych kolegów.

„Omanut“ obiecuje wydać w najbliższych czasach szereg książek, które dadzą obfity materyał do czytania dla młodzieży. I tak: Album z poezyami dla dzieci, pod redakcyą Fichmana; „Podróże barona Münchhausera“ w tłómaczeniu Awigdora Feuersteina, „Bez rodziny“ Malera“, nowele Korolenki itd. Oczekujemy z tęsknotą tego wzbogacenia naszej literatury dla młodzieży, która dotąd jest niestety tak biedna, że musimy się nieraz wstydzić przed naszemi dziećmi, ilekroć żądają od nas lektury hebrajskiej.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Przebieg dyskusyi o mandacie palestyńskim w Izbie gmin.

Londyn. (ŻBK.). Debata w sprawie mandatu palestyńskiego odbyła się w Izbie gmin wobec niezwykłego zainteresowania zarówno ze strony członków izby i rządu, jak i publiczności.

Dyskusyę rozpoczął dłuższym przemówieniem sir Grom. God, który m. in. zwrócił uwagę, że główny przywódca przeciwników mandatu sir William Johnson Hiks w r. 1917 był gorliwym rzecznikiem przywrócenia siedziby żydowskiej w Palestynie. Ufam — mówił sir God, że na postawę rządu Jego Królewskiej Mości nie wpłynie w żadnym razie krytyka przeciwników mandatu i że deklaracya Balfoura poparta, przez sprzymierzeńców zostanie urzeczywistniona. Byłoby nielojalnem, ze strony rządu gdyby zrzekł się obecnie deklaracyi Balfoura. Akcya zaś przeciw tej deklaracyi prowadzona jest również przeciwna interesom brytańskim.

Sir Haks zaproponował na znak protestu przeciwko polityce min. kolonii zmniejszenie budżetu tego ministerstwa o 100 funtów. Zaznaczył on przytem, że przyjęcie mandatu przez rząd bez zgody parlamentu sprzeciwia się zasadom demokratycznym. W dalszym ciągu sir Hiks ostro krytykował umowę rządową z inż. Rutenbergiem w sprawie elektryfikacyi Palestyny.

Min. Churchill odpowiadając na zarzuty opozycyi oświadczył, że rząd agielski nie zrzeknie się mandatu uważając, że stanowi to kwestyę zaufania dla rządu.

Jak wiadomo izba ogromną większością głosów zaakceptowała stanowisko rządu w sprawie mandatu palestyńskiego.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Sprawy emigracyjne.

Przybywający ostatnio do New Jorskiego portu emigranci zostają szczegółowo wypytywani skąd otrzymali pieniądze na przyjazd do Ameryki. Ci, u których zostaje ustalone, że nie posiadali własnych środków lub nie otrzymali ich od krewnych amerykańskich lecz pomoc uzyskali od jakiejś instytucyi lub osoby na miejscu do Ameryki nie zostają wpuszczeni.

—oo—

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wynalazca „Helikoptera". Słynny milioner żydowski i wynalazca mikrofonu, Emil Berliner, najbardziej czynny syonista w Waszyngtonie, wynalazł wraz ze swym synem Henrykiem aparat lotniczy p. n. „Helikopter". Nad wynalazkiem tym Barliner pracował 20 lat bez przerwy i jest przekonany, że w razie wynalezienia właściwego motoru, „Helikopter" dokona cudów. Emil Berliner jest jednym z najciekawszych typów żydowskich w Ameryce. Podobnie jak wielu innych biednych chłopów w Ameryce, dorobił się on milionów i zyskał rozgłos.

Jeszcze jako jeszybotnik w Niemczech, tj. przed 28 laty zaczął on szperać w dziełach naukowych. Przed kilkunastu laty wynalazł mikrofon, umożliwiający przenoszenie głosu ludzkiego przez telefon na ogromnych przestrzeniach. Berliner ofiarował niedawno 40 tysięcy dolarów na uniwersytet hebrajski w Jerozolimie.

Zapis na spolszczenie Żydów. Dr. M. Rajehman, zmarły w Warszawie, testamentem z r. 1918 między innemi uczynił zapis sumy rb. 25000 w 5 proc. listach zastawnych Tow. Kred. m. Warszawy na rzecz Magistratu z warunkiem, że połowa procentu z tego zapisu ma być oddana Tow. Emigracyjnemu dla Żydów, druga zaś połowa ma być wypłacona co lat 5 osobie lub instytucyi, która w ciągu tego czasu najbardziej przyczyniała się do spolonizowania Żydów pod względem obyczajowem. Ponieważ charakter tego zapisu nie odpowiada celowi i zadaniom samorządu miejskiego, Magistrat warszawski postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o odmówienie przyjęcia zapisu. Po odnośnej uchwale Rady suma zgodnie z wolą zapisodawcy będzie złożona w depozytach do czasu gdy w kraju powstanie stowarzyszenie mające na celu dążenie do rozwiązania sprawy żydowskiej.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kraków, 11 lipca.

Obchód górnośląski w Krakowie.

W niedzielę Kraków obchodził uroczyście święto przyłączenia części G. Śląska do Polski. Na uroczystość przybyli z Górnego Śląska poseł Korfanty, zastępca wojewody śląskiego dr Kempka, delegat biskupi ks. Kapica z kilku duchownymi, generał Latinik, a nadto delegacye ludności z kilkunastu miejscowości na Górnym Śląsku. Po nabożeństwie odprawionem o godzinie 9.30 rano w kościele Maryackim, ruszył olbrzymi pochód ulicą Grodzką przez plac Bernardyński na Wawel. W Katedrze Wawelskiej odprawione zostało uroczyste Te Deum, poczem reprezentanci władz i goście górnośląscy udali się na dziedziniec arkadowy Zamku królewskiego, który wypełnił się tłumami publiczności. Z parterowego ganku przemówił najpierw prezydent Federowicz, składając hołd bojownikom o polski Górny Śląsk, następnie przemówił poseł Korfanty. Imieniem Tow. Obrony Kresów Zachodnich przemawiał ks. kanonik Korzonkiewicz, po którego przemówieniu tłumy przy wtórze orkiestry odśpiewały „Rotę". Ostatni mowca ks. Kapica wskazał, że G. Śląsk chętnie i serdecznie łączy się z Macierzą. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" tłumy rozeszły się do domów.

Goście górnośląscy w towarzystwie władz krakowskich spożyli w Starym Teatrze obiad, dany na ich cześć przez miasto. Popołudniu odbyło się poświęcenie „Domu Kresowego" przy ulicy Wielopole l. 7., przeznaczonego dla Górnoślązaków kształcących się w Krakowie. Wieczór teatr im. Słowackiego wystawił z okazyi obchodu górnośląskiego „Zygmunta Augusta" Rydla.

Zabójstwo rzeźnika pod Krakowem.

Wczoraj przedpołudniem rozeszły się w Podgórzu alarmujące wieści o morderstwie dokonanem w niedzielę wieczór w Piaskach Wielkich. W osadzie tej, zamieszkałej, jak wiadomo przez rzeźników, odbywało się w niedzielę zebranie, na którem przy kieliszku omawiano sprawy zawodowe. W związku z mającem się dokonać wyborem, dwaj młodzi rzeźnicy, Karol Śmiałek i niejaki Horba wszczęli namiętną sprzeczkę, w czasie której Śmiałek trzykrotnie ugodził nożem Horbę, raniąc go śmiertelnie. Horba w kilka chwil wyzionął ducha. Po dokonanem mordzie Śmiałek zbiegł z Piasków Wielkich i podczas całonocnych poszukiwań nie zdolano go wyśledzić. Dopiero wczoraj w południe Śmiałek wpadł w ręce policyi państwowej w pobliżu Wieliczki i odstawiony został po sporządzeniu protokołu do więzień sądu okręgowego w Krakowie. Śmiałek liczy lat 23 i jest synem zamożnego gospodarza i rzeźnika w Piaskach.

— **Ćwiczenia wojskowe** w strzelaniu w Zakrzówku. Magistrat zawiadamia na życzenie władz wojskowych, że w dniach ćwiczeń wojskowych w strzelaniu w Zakrzówku będzie wystawiona czerwona chorągiew na najwyższym szczycie wału na strzelnicy. Ze względu na bezpieczeństwo życia mieszkańcy winni baczną zwracać uwagę na powyższy znak ostrzegawczy oraz stosować się ściśle do wskazówek posterunków wojskowych, przeznaczonych do strzeżenia odnośnego rejonu.

— **Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie komunikuje: Poczynając od dnia 15 lipca br. uruchomia się aż do odwołania w soboty, niedziele, w dnie przedświąteczne i święta, pociąg pospieszny nr. 6101 i nr. 6102 między Krakowem a Zakopanem.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Za nielegalny handel** papierosami przytrzymały organa policyjne Dawida Bergera (lat 25) z Jasła. Przy Bergerze znaleziono 17 pudełek papierosów „Kediwe" wartości 40.000 mk.

— **Historya kradzieży sklepowych.** Do policyi doniósł p. Józef Stricker, właściciel handlu konfekcyi damskiej przy ul. Siennej l. 11, że od dłuższego czasu kradła mu ze sklepu pewna kobieta różne towary, przez co wyrządziła mu szkodę na 250.000 mk. Przed kilku dniami p. Stricker przytrzymał ową kobietę w chwili, gdy skradła mu z lady kilka sztuk bielizny i usiłowała zbiedz. Przytrzymaną, która podała, że nazywa się Salomea Rosenfeld i jest urzędniczką prywatną w Skawinie, p. Stricker uwolnił z tego względu, że Rosenfeldówna zobowiązała mu się zwrócić skradzione rzeczy do 3 bm., przyrzeczenia jednak swego nie dotrzymała. Onegdaj organa policyi śledczej aresztowały rzekomą Rosenfeldównę, która nazywa się Sara Wimberger, ma lat 24, a pochodzi z Milówki koło Żywca.

— **Niedzielne włamania.** W niedzielę między godz. 7 a 10 wieczorem niewyśledzeni sprawcy, włamali się do lokalu przy ul. Dunajewskiego 7, w którym mieszczą się biura redakcyi i administracyi „Gońca Krakowskiego" oraz mieszkanie b. kierownika administracyi tegoż pisma, p. Benedykta Kupfermana i skradli na jego szkodę kilka przedmiotów garderoby. Charakterystyczne jest, że złodzieje, którzy pozostawili ślady szperania w papierach i schowkach, nie tknęli znajdującej się tam gotówki, ani skryptów i dokumentów. — Również onegdaj do zamkniętego magazynu restauratora Feiwla Feilguta przy pl. Szczepańskim l. 5 włamali się nieznani sprawcy, wyrwawszy uprzednio kratę z okna a dostawszy się do środka skradli z magazynu skrzynię z pudełkami sardynek wartości 53.000 mk. Dochodzenia w toku.

— **Echa festynu.** Onegdaj w Parku Krakowskim 22-letni Stanisław Urychowski, kotlarz, i 23-letni Henryk Anton, robotnik murarski, wszczęli między sobą gwałtowną sprzeczkę, w czasie której towarzysz Antona poranił dotkliwie nożem Urychowskiego. Antona osadzono w aresztach policyjnych, towarzysz zaś jego zdołał zbiedz. Rannym Urychowskim zajęło się pogotowie ratunkowe.

ZE SPORTU.

WISŁA—SLAVIA OSTRAWSKA 5:1 (1:0).

Wisła z łatwością pomściła się za sobotnią porażkę, wstawiwszy do zespołu jeszcze kilku graczy z pierwszej drużyny.

Do pauzy przewaga była po stronie gości, którzy uzyskali 5 kornerów, gdy Wisła tylko jeden. Mimo to uzyskała Wisła przed pauzą jedną bramkę.

Po pauzie wystąpiła Slavia w dziesiątkę, gdyż jeden z backów, kontuzyonowany wkrótce po rozpoczęciu gry, nie wrócił po przerwie na boisko. Wisła miała teraz ułatwione zadanie i dość łatwo uzyskała dalsze 4 bramki. Slavia, w której chlubnie wyróżniała się obrona i środek pomocy, nie wytrzymała silnego tempa Wisły, to też gra toczyła się prawie wyłącznie na boisku gości. Z odosobnionego wypadu udało się im tylko uzyskać honorowego goala. Stosunek kornerów pozostał do końca bez zmiany 5:1 na korzyść Slavii.

Bez zarzutu sędziował p. Lustgarten.

Z teatru, literatury i sztuki.

Żydowski teatr dramatyczny.

Dyrekcya: S. Katz.

„Dwa światy”, tragedya w 4 aktach Maksa Nordaua, tłumaczył i reżyserował p. Zylberberg.

„Dwa światy” — czyżby dwa światy? Gdyśmy się wybierali na ulicę Bocheńską i dali się przytulić przez starożytną budę, która od kilku stuleci z pewnością nie widziała w swych progach murarskiej drabiny i malarskiego pendzla i nie pozazdrościła swym młodszym koleżankom — nowoczesnym scenom wytworności gmachu, obrotowych dekoracyj i olśniewających efektów technicznych — to nie było już żadnych wątpliwości: tak, dwa światy!

Jeden — może mieć wszystko i ma wszystko, począwszy od mozołów produkcyjnej pracy, aż do rozkosznego dolce farniente; drugi...

Idźcie na tragedyę Nordaua „Dwa światy“ a dowiecie się, jaki jest udział tych „drugich“, czem jest ludzki padół placzu i goryczy.. I, choćbyś się starał przełamać kordon graniczny, czeka cię przecież los wszystkich Chrystyanów Moserów, chrzczonych tajnych radców w czynnej służbie i jednocześnie stłumionych rycerzy żydowskiego serca w rezerwie, owych mechesów, których łódź odbiła od jednego brzegu, a nie przybije do drugiego. Tragedya Maksa Nordaua jest raczej dziełem publicystycznem, niż utworem na scenę. Świetnemu myślicielowi i znakomitemu syoniście chodziło o rzucenie na światło dzienne kilku dylematów społecznych żydostwa spółczesnego.

Karta książki naukowej czy też wnętrze sceniczne mają w danym przypadku to samo zadanie do spełnienia.

To też teatr żydowski, wystawiając tragedyę Nordaua, musiał być przygotowany nietylko na papierowe rolki i rolety, ale również i na „papierowe” role. A jeżeli słuchaliśmy całych czterech aktów Nordauowskiej tragedyi w napięciu, to tem samem musimy wyrazić swoje uznanie aktorowi, który potrafił książkowo-polemiczną rolę ożywić do postaci bohatera z pod rampy scenicznej.

A więc w pierwszym rzędzie wypadnie nam podkreślić zasługi p. Zylberberga, który się znakomicie wywiązał ze swojej potrójnej roli: tłumacza, reżysera i aktora.

Jego Chrystyan Moser był świetnie ucharakteryzowany i wspaniale ujęty, jako typ renegata, którego życie pociąga na dawne rodzime łono.

Dr. Kohna dobrze odtworzył p. Krelman.

Z reszty zespołu zasługują na wyróżnienie: p. Karycka (Emma von Kwinke), p. Nyrenberg (Anschel Kohn) i p. Rotman (rektor).

Tempo akcyi, nieco ospałe w akcie pierwszym, ożywiło się w następnych.

Publiczności było nie zawiele, a przecież sympatyczną imprezę artystów żydowskich warto poprzeć.

H. As.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Przechodzień”.
Środa: „Przechodzień”.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Szkoła miłości”.
Środa: „Piękna syrena”.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek: „Dama z pod nr. 23“.
Środa: „Madame Boccacio“ premiera).

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ:

Wtorek: „Dwa światy”.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszustwa przy dostawie zboża.

Kraków, 11 lipca.

Wczoraj przed zwykłym trybunałem w sądzie okręg. karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Stefanowi Księskiemu, właścicielowi firmy handlowej „Ekonomia“ przy ul. Dunajewskiego l. 2, oskarżonemu o szereg oszustw przy dostarczaniu zboża. Według aktu oskarżenia Księski pod pozorem dostarczania zboża i innych artykułów codziennej potrzeby, naciągnął kilka osób na zaliczki w kwocie ponad 5 milionów mk. I tak m. in. zarwał Księski Spółkę handlowo-rolniczą „Agrikola“ w Jordanowie, Stowarzyszenie spółdzielcze „Niwa“ w Myślenicach, Moszka Maurera i Witolda Lewandowskiego. Wczoraj przesłuchano kilku poszkodowanych i odroczono rozprawę dla przesłuchania dalszych świadków.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Hubel. bronił adw. dr. Himmelblau.

O gwałty na Górnym Śląsku.

Przerwana przed dwoma tygodniami senzacyjna rozprawa przeciwko por. Kozietulskiemu i tow., oskarżonym o rabunki i gwałty popełnione w okresie plebiscytowym na Górnym Śląsku, toczyła się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu przed wojskowym sądem okręgowym w Krakowie.

Na rozprawie wczorajszej przesłuchano dalszych świadków, poczem trybunał, któremu przewodniczy płk. dr. Bartik, przychylił się do wniosków postawionych przez prokuratora wojsk., ppułk. dra Jakubowskiego oraz obrońców dra Kwiecińskiego i dra Peipera i przerwał rozprawę celem zawezwania dalszych świadków.

Rozprawa jest tajną, przysłuchują się jej mężowie zaufania powołani przez obronę.

Z kraju.

Dąbrowa k. Tarnowa. Z kahału, życie żydowskie, biblioteka. O głupocie naszych kahalników może poświadczyć następujące zdarzenie. Niedawno zawiązał się u nas komitet, mający na celu zebranie funduszów potrzebnych do odnowienia zniszczonej synagogi. Komitet ten zwrócił się także do tut. kahału z prośbą o subwencyę na ten cel — Kahał jednak odmówił uzasadniając odmowę tem, że niema pieniędzy, mimo, że w ostatnich czasach „zarobił“ na pochowaniu zmarłych blizko milion marek. Komitet zebrał potrzebne fundusze z datków publicznych i synagogę rzeczywiście zaczęto onawiać. Onegdaj jednak kahał wstrzymał roboty w synagodze (jest bowiem pod zarządem kahału) z powodu wymalowania na ścianie „krzyża syonistycznego” (Magen Dawid) — tzn. symbolu religii żydowskiej Tarczy Dawida! Jest to dosłowne wyrażenie się pp. kahalników Chaima Uri i Izaka Bellera.

Roboty w synagodze wstrzymano — a komitet straci na tem dużo pieniędzy, gdyż za przymusową utratę pracy robotników zajętych przy malowaniu synagogi, będzie musiał zapłacić. — To są skutki głupoty i zacofaństwa naszych kahalników.

Żydowskie życie towarzyskie nie daje znaku o sobie. Nie istnieje nawet komitet Keren Hajesod. Jest to po części winą tut. żyd. inteligencyi, która woli się zajmować nudną polityką lokalną, niż pracować dla społeczeństwa żydowskiego, oraz winą okręgowego komitetu syonistycznego w Tarnowie, który nie interesuje się zupełnie życiem żydowskiem okolicy. Byłoby wskazanem, by okręgowy komitet syonistyczny w Tarnowie wysyłał co jakiś czas do nas referentów. Tylko żyd. biblioteka ludowa rozwija się z dnia na dzień, a to dzięki nowowybranemu Wydziałowi, w szczególności prezesowi Hollanderowi oraz Sartorjównie. W ostatnich czasach zakupiła biblioteka około 200 książek, tak, że liczy obecnie powyżej 1000 dzieł hebrajskich, polskich, żydowskich i niemieckich.

—oo—

Olbrzymi pożar w Janowie lubelskim. Dnia 7-go bm. wybuchł olbrzymi pożar w miasteczku Janowie lubelsk. Pożar rozpoczął się o godz. 11tej rano w domu niejakiego Albiniaka przy ulicy Szewskej w odległości 100 kroków od kościoła parafialnego. Wskutek posuchy pożar rozprzestrzenił się tak szybko, że o godzinie 5, po południu płonęło już trzy czwarte miasta.

O godzinie 7 wieczorem na pomoc przyjechały straże pożarne z Frampola i Goraja. W tym samym czasie nadjechały straże ogniowe z Lublina. Zaznaczyć należy, że odległość pomiędzy Janowem i Lublinem wynosi około 10 mil.

Dzięki doskonale zorganizowanej pomocy uratowano część Janowa. Straty olbrzymie. Spaliła się cała dzielnica zamieszkana przez najbiedniejszą ludność katolicką i żydowską.

Ogółem pozostało bez dachu około 4500 osób.

Godnym podkreślenia jest fakt, że 3 funkcyonaryuszy policyi państwowej nie bacząc na to, że mienie ich jest zagrożone przez ogień, rzuciło się na pomoc ludności, skutkiem czego mienie ich również zginęło w pożarze.

Charakterystycznym jest fakt, że kilkunastu więźniom z aresztu miejskiego pozwolono wziąć udział w niesieniu pomocy ludności.

Po pożarze wszyscy więźniowie oddali się w ręce władz.

Lekarze z Rosyi. Działacze żydowscy zwrócili się do min. spraw zagranicznych i min. zdrowia z zapytaniem o informacye mające na celu ułatwienie lekarzom i dentystom Żydom w Rosyi, osiedlenie się i praktykowanie w Polsce. Ministeryum spraw zagranicznych wskazało, że można ściągnąć dyplomy uzyskane w Rosyi za jego pośrednictwem. Co się tyczy dokumentów, znajdujących się w instytucyach, które zostały ewakuowane do Rosyi, to dokumenty te można będzie otrzymać dopiero po objęciu przez polską komisyę reewakuacyjną wszystkich archiwów ewakuowanych do Rosyi. Ministeryum zdrowia poinformowało, że o ile ci lekarze chcą praktykować w Polsce, to muszą przedstawić dowód przynależności państwowej polskiej oraz uzyskania w Rosyi dyplomu lekarza przed 27 listopada 1917 roku, a dentyści przed 5 listopada 1916 roku.

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Wolny wywóz węgla z Polski zagranicę. Tymczasowa Rada wojewódzka górnośląska uchwaliła zniesienie na 3 miesiące dotąd obowiązującej reglamentacyi w obrocie węglem kamiennym na obszarze polskiej części Górnego Śląska. Na skutek tej uchwały ministerstwo przemysłu i handlu ogłosi w najbliższych dniach na podstawie udzielonego mu przez Radę ministrów upoważnienia rozporządzenie, wprowadzające wolny wywóz węgla kamiennego z Górnego Śląska zagranicę. W związku z tem rozporządzeniem zniesione będą prawdopodobnie ograniczenia przywozowe i wywozowe, odnośnie do wszelkich gatunków węgla na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, ponieważ wobec zniesienia linii celnej między polską częścią Górnego Śląska a resztą Rzeczypospolitej utrzymanie tych ograniczeń byłoby niemożliwe.

Port w Gdańsku. Statystyka portowa za ubiegłe półrocze r. b. wskazuje, że w tym czasie przybyło do Gdańska 1550 okrętów, o ogólnej pojemności 461.000 ton, opuściły zaś port gdański 1434 okręty o ogólnej pojemności 446.750 ton. Głównym przedmiotem wywozu z portu gdańskiego było drzewo, nafta, cement i papier.

Zgłoszenia na „Targach wschodnich“. Szereg związków przemysłowych i handlowych zwrócił się z żądaniem do zarządu „Targów wschodnich“ we Lwowie, aby — uwzględniając warunki, w jakich przemysł polski w chwili obecnej pracuje — przedłużono ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń. Przychylając się do tej petycyi, zarząd ustalił, jako ostateczny termin zgłoszeń 15-go lipca. Koła zainteresowane winny pośpieszyć z nadsyłaniem zgłoszeń, gdyż przestrzeń wystawowa już jest na wyczerpaniu. Przy sposobności zarząd komunikuje, iż przybycie na „Targi“ zapowiedziały ostatecznie związki kupieckie Francyi, Belgii, Holandyi. Anglii, Włoch, Rumunii i Łotwy oraz związek importerów i eksporterów z Gdańska.

Przemysł szklany w Polsce rozwija się bardzo dobrze. Na 40 hut czynnych jest 35. Rozwojowi temu sprzyja niski kurs waluty oraz wielkie zapotrzebowanie szkła u nas i zagranicą. W swoim czasie ukazały się na rynkach polskich wyroby czeskie, konkurując z wyrobami naszymi. W tym czasie zaczęli fabrykanci masowo zamykać fabryki, ale z chwilą podskoczenia kursu na korony czeskie szkło polskie już nie miało konkurenta. Pomyślniejszą konjunkturę potwierdza powstawanie nowych fabryk.

Rolnictwo.

Urodzaje w Czechach. Skutkiem ostatnich deszczów urodzaje buraków cukrowych w Czecho-słow. zapowiadają się bardzo dobrze. Przedsiębiorstwa i trusty przystępują już obecnie do rokowań w sprawie zwiększenia produkcyi cukru.

Komunikacya.

Pełnomocnictwa pocztowe. W „Monitorze Polskim" Nr. 150 z 6 bm. ukazało się rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów w sprawie pełnomocnictw pocztowych. § 1 tego rozporządzenia postanawia, że każdy adresat może za pomocą pełnomocnictwa pocztowego upoważnić jedną lub więcej osób do odbioru i podejmowania w jego imieniu wszystkich lub pewnych tylko rodzajów przesyłek pocztowych, nadchodzących pod jego adresem.

W tym celu musi mocodawca wystawić dla upełnomocnionego piśmienne pełnomocnictwo pocztowe i złożyć je we właściwym oddawczym urzędzie pocztowym.

Uregulowanie ruchu towarowego między Polską, Austryą, Czechosłowacyą i Rumunia. W sobotę podpisane zostały trzy rozporządzenia ministerstwa kolei, przemysłu i handlu i skarbu w przedmiocie uregulowania ruchu towarowego na kolejach w stosunku między Polską z jednej strony, a Czechosłowacyą i Austryą z drugiej strony. W stosunku między Polską a Czechosłowacyą i Austryą uregulowanie to dotyczy ruchu tranzytowego Czechosłowacyi i Austryi przez Polskę do Rumunii, w stosunku zaś między Polską a Rumunią ruchu sąsiedzkiego między Rumunią a podlegającym administracyi kolejowej polskiej obszarem wolnego miasta Gdańska. To ostatnie uregulowanie jest dodatkowem do już zawartej konwencyi polsko-rumuńskiej, a stało się koniecznem, bo konwencyą tą obszar wolnego miasta Gdańska jeszcze nie był objęty. Uregulowanie to weszło już w życie z dniem 1-go lipca br., mimo opóźnienia w podpisaniu dotyczących rozporządzeń.

Giełda krakowska z dnia 10 lipca 1922

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wypłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	58 0 —	6(00 —	5800 —	6000 —	58(0 —
Dol. kanadyjskie	560) —	580(—	5600 —	5800 —	—
Franki franc.	450 —	470 —	460 —	480 —	—
Franki belgijskie	430 —	460 —	430 —	460 —	—
Franki szwajc.	1075 —	1175 —	1075 —	1175 —	—
Funty szterlingi	26.000	27.000	26.000	27.000	—
Marki niemieck.	10·60	11·10	10·60	11·10	10·60
Korony austr.	—·24	—·26	22·50	— 24	—·23
Kor. czesko.-sł.	120·—	125·—	125·—	130·—	128·—
Kor. węgierskie	4·50	4·90	4·50	4·90	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	230·—	240·—	230·—	240·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	600·—	650·—	625—
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	250—270
„Polski Glob" I-III em.	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4700·—	4900·—	4800—
H. Cegielski, Poznań „ex"	1950·—	2050·—	2000—
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1200·—	1300·—	1225—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1750·—	1850·—	1800—
Zakłady amunic. „Pocisk"	725·—	825·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Autometor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Górka" fabryka cementu	5700 —	5900·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5750·—	5900·—	
„Topego" Tow. dla prz. gór.	4900·—	5100·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1850—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	7500·—	8000·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100·—	30 0—
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2000·—	2100·—	2050—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3700·—	3650—
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Bernfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jaworznicki	3800·—	4000·—	3900—

Francya grozi opuszczeniem konfer. haskiej.

Haga. PAT. Komisya do spraw mienia prywatnego ustaliła na posiedzeniu dzisiejszem stanowiska poszczególnych delegacyj wobec wytworzonej sytuacyi. Jest rzeczą możliwą, że niektórzy delegaci skłonią się do kontynuowania narad z delegatami sowieckimi. Hawas dowiaduje się jednakże, że delegacya francuska, która stale okazywała dobrą wolę i dążyła do utrzymania zgody mocarstw, oświadczy, że kilkakrotnie wysuwane postulaty sowietów nie dadzą się pogodzić z poglądami francuskimi zawartymi w memoryale z dnia 12 czerwca. O ile nie zajdzie radykalna zmiana w stanowisku sowietów, delegaci francuscy będą zmuszeni opuścić Hagę.

Haga. PAT. Pan Cattier, główny ekspert belgijski, oświadczył korespondentowi agencyi Havasa co następuje: Zdaniem mojem pomyślne wyniki konferencyi są bardzo problematyczne. Sądzę, że dla Francyi i Belgii byłoby niemożliwem przyjęcie teki rządu sowietów, którą można sprowadzić do następującego określenia: Nacyonalizacya jest dla sowietów zasadą i faktem, którego nie mogą cofnąć, ani dziś, ani jutro, ani wogóle nigdy. Jeżeli kapitaliści uznają tę zasadę, wówczas sowiety zgodzą się na współpracę z nimi we formie bądź koncesyi, bądź towarzystw mięszanych, lecz warunkiem sine qua non tej współpracy musi być uznanie nacyonalizacyi. Jest to zasada — powtórzył p. Cattier — nie do przyjęcia Obecne sowiety cofnęły nas do punktu, nad którym stanęliśmy w Genui, a nawet dalej, bowiem oświadczyły tu, iż uważają kredyt jako odszkodowanie za wyprawy kontrewolucyjne. W tych warunkach należy, mojem zdaniem, obarczyć sowiety w całkowitą odpowiedzialność za ewentualne zerwanie. Również należałoby utrzymać jaknajskrupulatniej solidarność wszystkich państw reprezentowanych w Hadze, wobec niedopuszczalnych wymagań ze strony sowietów.

Haga. PAT. Odpowiadając na zapytanie dra Sevilly'ego, przedstawiciela Francyi w komisyi dla spraw kredytu, delegaci rosyjscy oświadczyli, że nalegają na to, aby kredytu udzielono państwu rosyjskiemu, a nie poszczególnym obywatelom rosyjskim oraz, że nie mogą i nie będą mogli uznać gwarancyj uwidocznionych na dawnych obligacyach.

* * *

Haga. PAT. Pod koniec sobotniego posiedzenia komisyi, które nie dało wyniku ze względu na nieustępliwość Rosyan, Krassin odwiedził delegata angielskiego, prosząc go aby nie interpretował dosłownie oświadczenia delegacyi rosyjskiej, złożonego na piątkowem posiedzenin. Krassin zaznaczył, że był zmuszony uczynić takie oświadczenie w komisyi i może je ewentualnie ponowić celem uczynienia zadość opinii komunistycznej w Moskwie.

Lyon. PAT. „Messagero" ogłasza tekst dekretu bolszewickiego, zawierającego instrukcye udzielone Krassinowi, z których wynika, iż nowa polityka sowietów jest odwrotem strategicznym.

Szancer i Poincare o położeniu Austryi.

Paryż. PAT. Podczas spotkania się Szancera i Poincarego omawiano także sytuacyę w Austryi. Obaj mężowie stanu zgodzili się, że poważna sytuacya w Austryi wymaga szybkiej akcyi w interesie ogólnej sytuacyi. Szczegóły tej narady nie są znane.

Prezydent Calonder w Warszawie.

Warszawa. PAT. Dziś o godz. 9rano przybył do Warszawy prezes komisyi mieszanej na G. Śląsku dr. Calonder, polscy członkowie tej komisyi, pp. Grabiański i mecenas Wolny, niemieccy członkowie hr. Moltke i Łukaszek oraz sekretarz komisyi hr. de Montenach.

ZE ŚWIATA.

Ludność Francyi. Według spisu ludności przeprowadzonego w roku 1911 Francya liczyła (bez kolonii) 39.604,922 mieszkańców. Według zaś rejestracyi zakończonej obecnie przez francuskie urzędy statystyczne Francya liczyła w roku 1921 39.209.766 mieszkańców, wraz z ludnością Elzas-Lotaryngyi, która liczyła 1.709.749 mieszkańców.

W ten sposób ludność Francyi, w jej przedwojennych granicach zmniejszyła się o 2,104.975 osób, głównie z powodu strat wojennych.

Liczby podane przez urząd statystyczny nie są jednak zupełnie ścisłe, gdyż nie zarejestrowano znacznej liczbę wojskowych, znajdujących się poza granicami Francyi 6 marca, tj. w chwili rejestracyi.

Według danych ministerstw dnia 6 marca 1921 roku, zagranicą znajdowało się około 150.000 wojskowych, 19.137 marynarzy floty wojennej oraz 23,836 marynarzy handlowej floty. Tak więc liczba ogólna mieszkańców wraz z ludnością Alzacyi-Lotaryng., która libez kolonii, ale włączając Alzacyę-Lotaryngię wynosi mniej więcej 39.402.739 ludzi.

Miasta zwiększają swoją ludność kosztem ludności wiejskiej. Najszybciej wzrastają Marsylia oraz Havr. Paryż zajmuje 6-te miejsce.

W roku 1911, 15 miast liczyło po 100.000 mieszkańców; liczba ich pozostaje bez zmiany, tylko zamiast Reimsu, figuruje między niemi Strassburg.

Giełda warszawska z 10 bm.:

Waluty: Dolary St. Zjednoczonych trans. 5950, 6075, 5990. Sprzedaż 6040, kupno 5990, korony czeskie trans. 140.

Czeki Gdańsk: trans. 10,55, 10,35, sprzedaż 10.50, kupno 10,10, Belgia trans. 435, 468, sprzedaż 465, kupno 461. Berlin trans. 10,60, 10,30, sprzedaż 10,50 kupno 10.10. Londyn trans. 26.600, 27.000, 26.800. spzedaż 26.900, kupno 26.700. Nowy Jork trans. 6120, 6000, sprzedaż 6020, Nowy Jork drobne: sprzedaż 6000 kupno 5960, Paryż trans. 460, 485, sprzedaż 488, kupno 484. Praga trans. 124, 140, 135. Szwajcarya trans. 1175, 1195, 1190. Wiedeń trans. 23 i pół sprzedaż 24 i pół, kupno 23 i ¾.

Kursa dewiz w Wiedniu 10 bm. (L.) Praga 560. Budapeszt 1736. Zagrzeb 72, Warszawa 4.45, Bukareszt 141. Londyn 111000. Nowy York 25100. Paryż 1916. Berlin 46½, Holandia 10.000.

Kursa dewiz w Zurychu z 10 bm. (PAT)- Berlin 0·90, Holandya 202·—, Nowy Jork 522.— Londyn 23·34, Paryż 40·65, Medyolan 22·82, Buenos Ayres —·— Praga 11·10, Budapeszt 0·40—, Zagrzeb 1·57½, Sofia 3·45, **Warszawa 0·10,—** Wiedeń 0·02¾, Austr. stempl. 0·02½.

Ulgi dla studentów prawników. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, w myśl którego w wypadkach wyjątkowych studenci prawnicy I. i II. roku, którzy przy egzaminie rocznym otrzymali stopień niedostateczny więcej, niż z jednego przedmiotu mogą być dopuszczeni do ponownego składania egzaminu rocznego w terminie powakacyjnym 1922 roku.

W sprawie przesyłania radiotelegramów. Minister Poczt i Telegramów wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie przesyłania radiotelegramów.

W rozporządzeniu wymienione są wszystkie znaki międzymiastowego alfabetu Morse'a.

Radiotelegramy podzielono na pięć kategoryi: 1) państwową, 2) służbową, 3) prywatne pilne, 4) prywatne zwykłe, 5) prasowe. Przy nadawaniu radiotelegramów prasowych bezpośrednio po słowach „radio" winno następować słowo „presse".

Po sprawdzeniu ilości słów i uskutecznieniu ewentualnych poprawek radiostacya odbierająca wydaje pokwitowanie w sposób, ustalony w przepisach.

Rozporządzenie powyższe p. Ministra Poczt i Telegrafów zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące przesyłania radiotelegramów.

ROZKŁAD JAZDY

obowiązujący od 1-go czerwca 1922 roku

Czas odjazdu z Krakowa:

do Lwowa 1'48 w nocy posp., 7 rano posp., 7'55rano osob., 10'25 osob., 19'25 wieczór osob., 20'50 wieczór osob., 23'30 w nocy osob.

do Krynicy 5'20 rano posp., 11rano osob., 22'40 wieczór osob.

do Zakopanego 5'40 rano posp., 7'25 rano posp., 13'25 popoł. osob., 23'45 w nocy osob.

do Wieliczki 8'40 rano osob., 11'— popoł. osob., 20'30 w nocy osob.

do Niepołomic 6'01 rano osob., 14'45 osob.

do Lublina 18'20 popoł. osob.

do Tarnowa 20'30 wiecz. osob.

do Bochni 8'10 rano osob.

do Stanisławowa 14'35 popoł. osob., 22'40 wieczór osob., 23'45 w nocy osob.

do Warszawy 0'35 w nocy posp., 8 rano posp., 10 rano osob., 19'30 wieczór osob.

do Łodzi 22'55 w nocy osob.,

na Demblin-Warszawa 17'50 popoł. osob., 22'25 w nocy posp.

do Poznania 17'40 wieczór posp., 20'05 wiecz. posp.

do Katowic 7'15 rano osob., 17'40 popoł. posp., 20'05 w nocy posp.

do Piotrowic 1'20 w nocy posp., 3'35 w nocy osob., 7'15 rano osob., 14'40 popoł. osob.

do Cieszyna 17'10 popoł. osobowy.

do Dziedzic 23'15 w nocy osob.

do Trzebini 113'20 popoł. osob.

do Żywca 10'25 rano osob., 17'10 popoł. osob., 19 wieczór osobowy.

do Gdańska 17'40 popoł. posp.

do Skawiny 14 popoł. osobowy.

do Kocmyrzowa 14'20 popoł. osobowy.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7